

## Świadectwo

Rekolekcje w Górnej Grupie były moimi pierwszymi w Instytucie. Jechałam na nie z lekką niepewnością i pytaniem: jak to będzie? Tą niepewność pogłębiał fakt, że zostałam poproszona o animowanie śpiewu w czasie trwania rekolekcji, a nie znałam osób, które przyjadą, jak również możliwości i umiejętności wokalnie-muzycznych grupy. Temat „Mądrość” wydawał mi się mało pociągający, jednak starałam się zająć postawę otwartości wobec tego, co Pan miał tam dla mnie przygotowane.

Muszę przyznać, że nasz dobry Tata w niebie mocno mnie zaskoczył. Najpierw atmosferą – pełną pokoju i ciepła. Następnie głębią treści, które pojawiły się podczas konferencji. W pierwszych dwóch dniach studyjnych, poświęconych rozważaniu postawy św. Franciszka wobec Kościoła, mocno wybrzmiało dla mnie zaproszenie Ducha Świętego, by uczynić swoje życie uwielbieniem Boga, by we mnie i tym, co stanowi moje *dzisiaj* Bóg mógł odebrać swoją chwałę. Zwróciło moją uwagę, że św. Franciszek uważał, iż uwielbienie Boga powinno przekładać się na życie wiary i pokuty w codzienności. W tym wyraża się eucharystyczność życia ludzkiego. Dla mnie było to potwierdzeniem tego, czym już próbowałam żyć przed rekolekcjami.

Drugim wątkiem, który bardzo mocno wybrzmiał i dotknął mojego serca był temat o mądrości Krzyża, przełożonej na życie. O. Alojzy Warot, który głosił nam konferencje, zwrócił uwagę na to, że w krzyżu, jaki podejmujemy na co dzień przejawia się nie tylko tajemnica posłuszeństwa woli Bożej, ale także zaparcie się siebie, zaprzeczenie siebie w miłości. Jednocześnie praktycznie podejmowanie krzyża będzie przejawiało się życiem według logiki błogosławieństw, czyli wyborem bycia w mniejszości, nawet w środowisku kościelnym. Tak to rozumiał św. Franciszek. Te myśli były dla mnie zaproszeniem do rachunku sumienia. Jako osoba, która ma swoje korzenie duchowe w Ruchu Światło-Życie, żyjącym bardzo mocno charyzmatem Chrystusa-Sługi, a więc postawy uniżenia, ogołocenia, wchodzenia w diakonię, musiałam zadać sobie pytanie, jak tym żyję w praktyce dnia codziennego.

Na koniec rekolekcji miałam zaszczyt być przyjęta do wspólnoty Instytutu. Chciałam o tym napisać kilka zdań, gdyż był to ważny dla mnie moment nie tylko z racji drogi formacyjnej, ale przede wszystkim też dlatego, że Pan Jezus posłużył się tym wydarzeniem, by objawić mi swoją miłość. Najpierw zostałam mile zaskoczona, że w czytaniach do wyboru pojawił się fragment z Księgi Judyty (rozd.16). Ta postać biblijna jest mi bliska nie tylko ze względu na to, że przypomina mi Maryję, ale też dlatego, że ma potężny rys walczący: zarówno orężem, jak i modlitwą, postem oraz wiarą w wierność Boga. Cała ceremonia miała charakter bardzo rodzinny, siostrzany co mnie również zaskoczyło. Wszystkie potknięcia organizacyjne natomiast leczyły mnie z wady perfekcjonizmu. A największym prezentem była dla mnie otwartość uczestniczek rekolekcji na rzeczywistość śpiewu, co animatorowi muzycznemu dodawało energii i sprawiło ogromną frajdę. :-)

Bogu niech będą dzięki za ten czas, w którym poprzez zwykłe rzeczy, objawiał mi swoją niezwykłą miłość!

M.